

GAZETA POLSKA



Bukowiny

Видання громадської організації
«Чернівецьке обласне Товариство польської
культури ім. Адама Міцкевича»



Nr 223 (804)
Październik 2025 r.
Ukazuje się od 30 lipca 1883 roku

Pismo społeczne, gospodarcze i literacko-kulturalne

Kontynuacja tradycji w Starej Hucie

35-lecie odrodzenia nauczania języka polskiego

W STAREJ HUCIE, gdzie polska tradycja spleta się z ukraińską codziennością, odbyły się uroczystości z okazji 35-lecia odrodzenia nauczania języka polskiego. Wydarzenie to stało się nie tylko okazją do świętowania, ale także głębokiej refleksji nad znaczeniem języka ojczystego w budowaniu tożsamości narodowej i wspólnotowej.

Stara Huta, zamieszкана w ponad 70% przez potomków górali czadeckich, pozostaje jednym z najważniejszych ośrodków polskości na Bukowinie Północnej. Mieszkańcy pielęgnują polską gwara, zwyczaje i tradycje, a szkoła odgrywa kluczową rolę w ich przekazywaniu młodemu pokoleniu.

W 1990 roku, po dekadach przerwy, z inicjatywy rodziców na czele z wicedyrektor Panią **Katarzyną Drozdek**, język polski powrócił do klas Starokrasnoszorskiej Szkoły Ogólnokształcącej I-III stopnia (obecnie Gimnazjum), a w 2004 roku otrzymał status języka mniejszości narodowej. Od tamtej pory jest nauczany systematycznie w klasach I-IX, obejmując wszystkich uczniów placówki. To kontynuacja tradycji sięgającej czasów przed 1945 rokiem, kiedy w Starej Hucie działała polska szkoła, czytelnia i Towarzystwo Kultury Polskiej.



Obchody jubileuszu zgromadziły przedstawicieli lokalnych władz, nauczycieli, uczniów oraz rodziców. Swoją obecnością zaszczylił je Konsul **Tomasz Kowal** z Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Winnicy, **Jarosław Bartosz** – radny Czerniowieckiej Rady Obwodowej, Zespół Folklorystyczny „Echo Prutu” wraz z Prezesem Obwodowego TKP im. Adama Mickiewicza w Czerniowcach **Władysławem Strutyńskim**, **Błazena Malicka** wraz z uczniami Liceum nr 2 w Dolnych Piotrowcach.

Jubileuszowy koncert rozpoczął hymny Ukrainy i Rzeczypospolitej Polskiej, a poprowadził go duet – **Janina Niedzielan**



wraz z synem **Romanem**. Zebranych gości powitała gospodyni uroczystości **Regina Kałuski** – dyrektor Starokrasnoszorskiego Gimnazjum. Jako pierwszy na scenie wystąpił duet w składzie **Krystyna Luptowicz** wraz z córką **Albiną**, który wykonał tradycyjną pieśń góralską „Koszulinka” oraz **Marian Niedzielan** z wierszykiem „Slimak slimak, pokaż rogi”. Koncert obejmował recytację wierszy o języku polskim, prezentację o historii odrodzenia nauczania języka polskiego w Starej Hucie, którą przedstawił nauczyciel języka polskiego **Tomasz Kałuski**, występy gości z Czerniowiec i Dolnych Piotrowiec. Jak przystało na święto języka i kultury polskiej, nie mogło w nim zabraknąć konkursu z polskim



łamańcem językowym „W Szczepreszynie chrząszcz brzmi w trzcinie”, w którym chętni zmierzli się z arcytrudną polską wymową, a Dziecięcy Zespół Górali Czadeckich „Dolinianka” zaprezentował krakowiaka – polski taniec narodowy.

Starokrasnoszorskie Gimnazjum oraz Towarzystwo Kultury Polskiej im. Jana Pawła II w Starej Hucie dziękują Ministerstwu Spraw Zagranicznych RP oraz Konsulatowi Rzeczypospolitej Polskiej w Winnicy za pomoc w zorganizowaniu uroczystości jubileuszowej.

Tomasz KAŁUSKI
Zdjęcia: ks. Janusz GNAT
Władysław STRUTYŃSKI
Stara Huta



Nowa ustawa o pomocy obywatelom Ukrainy

26 WRZEŚNIA prezydent Karol Nawrocki podpisał nową wersję nowelizacji Ustawy o pomocy obywatelom Ukrainy. Ustawa przedłuża działanie dotychczasowych przepisów regulujących legalność pobytu obywateli Ukrainy, którzy uciekli przed wojną, do 4 marca 2026 r. Ale są również zmiany – przede wszystkim ograniczenie dostępu do opieki zdrowotnej oraz do 800+.

25 sierpnia prezydent Karol Nawrocki zawetował nowelizację Ustawy o pomocy obywatelom Ukrainy. Wskazywał wówczas, że nadal chce wspierać Ukrainę w wojnie z Rosją, ale po ponad 3 latach od wybuchu pełnoskalowego konfliktu sytuacja się zmieniła i chciałby ograniczenia praw, z których korzystają Ukraińcy w Polsce.

Ustawa o pomocy obywatelom Ukrainy wymagała nowelizacji. To prawo, które w pełni reguluje status, prawa i obowiązki obywateli Ukrainy, którzy przybyli do Polski po rosyjskim pełnoskalowym ataku w 2022 r. Jej dotychczasowa wersja obowiązywała do końca września 2025 r. Rząd chciał przedłużyć jej działanie do marca 2026 r., tak aby ukraińscy uchodźcy wojenni mogli dalej legalnie przebywać i pracować w Polsce.

W sierpniu prezydent zadeklarował gotowość do podpisania ustawy, jeżeli niektóre przepisy ulegną zmianie, i złożył w tej sprawie swój własny projekt. Równolegle do pracy przystąpił rząd i po dwóch tygodniach przedstawił nową wersję ustawy. Sejm uchwalił ją 12 września, a 17 września, bez poprawek, ustawę przyjął Senat.

Większość parlamentarzystów Prawa i Sprawiedliwości głosowała przeciwko ustawie. Twierdzili, że nadal pozostawia zbyt szerokie uprawnienia Ukraińcom, np. w zakresie dostępu do świadczeń medycznych, a także nie wprowadza zmian, o które zabiegali – m.in. wydłużenia okresu ubiegania się o obywatelstwo czy wprowadzenia surowszych kar za „szerzenie banderyzmu”. Takie zapisy znalazły się w prezydenckim projekcie ustawy, który jednak nie trafił pod obrady Sejmu, bo, zgodnie z procedurą, przechodzi najpierw konsultacje społeczne.

Ostatecznie, 26 września prezydent Karol

Nawrocki podpisał rządową Ustawę o pomocy obywatelom Ukrainy. Co dokładnie zmienia nowelizacja?

800+ tylko dla pracujących cudzoziemców

Od tej pory świadczenie wychowawcze 800+ będzie przysługiwało tylko tym cudzoziemcom (nie tylko Ukraińcom), którzy są aktywni zawodowo w Polsce i zarabiają minimum 50 proc. minimalnego wynagrodzenia (ma to zapobiec przypadkom pozornego zatrudnienia). Wymaganie dotyczy wnioskodawcy, czyli tylko jednego z rodziców/opiekunów dziecka, na które ma być przyznane świadczenie.

Osoby aktywne zawodowo to nie tylko aktualnie zatrudnieni, ale także m.in. przebywający na urlopie macierzyńskim, wychowawczym, emeryturze czy rencie. Warunek nie obowiązuje w przypadku opiekunów dzieci z niepełnosprawnością oraz gdy dziecko, na które ma przysługiwać świadczenie, ma polskie obywatelstwo.

Cudzoziemcy, którzy nie pracują w Polsce, mogą uzyskać ograniczone prawo do świadczenia 800+, jeżeli są objęci ubezpieczeniem zdrowotnym jako bezrobotni (zarejestrowali się w urzędzie pracy). Wówczas świadczenie przysługuje im przez 3 miesiące albo przez 6 miesięcy, jeżeli świadczenie 800+ przysługuje im na troje lub więcej dzieci i spełniają pozostałe warunki do jego uzyskania (czyli zamieszkiwanie na terenie Polski i realizacja obowiązku szkolnego). Na takich zasadach prawo do świadczenia przysługuje jeden raz w okresie świadczeniowym (od 1 czerwca do 31 maja).

Aby cudzoziemiec mógł ubiegać się o przyznanie 800+, musi posiadać numer PESEL – zgodnie z nowymi przepisami jest on wymagany do złożenia wniosku. Dotyczy to zarówno rodzica/opiekuna, jak i samego dziecka, na które ma być przyznane świadczenie. Wcześniej osoba nieposiadająca PESEL-u mogła podać numer i serię dokumentu tożsamości. Takie rozwiązanie ma zapewnić lepszą weryfikację tożsamości wnioskującego i zapobiec sytuacji, w której jedna osoba składa więcej niż jeden wniosek

na to samo dziecko.

Za weryfikację prawa cudzoziemców do świadczenia będzie odpowiadał ZUS we współpracy ze Strażą Graniczną (w zakresie potwierdzenia, że dana osoba nie wyjechała z Polski). Dostosowanie systemów informatycznych będzie kosztowało 30 mln zł łącznie w 2025 i 2026 r., a następnie 3 mln zł rocznie. Zmiany wejdą w życie 1 lutego 2026 r. – wtedy rozpoczyna się składanie wniosków na nowy okres świadczeniowy.

Dostęp do ochrony zdrowia

Drugą kluczową zmianą w ustawie jest ograniczenie dostępu Ukraińców, przybyłych do polski po wybuchu pełnoskalowej wojny, do świadczeń opieki zdrowotnej finansowanych przez NFZ.

Do tej pory, nawet jeżeli taka osoba nie opłacała składki zdrowotnej, przysługiwały jej takie same uprawnienia jak obywatelowi Polski posiadającemu ubezpieczenie zdrowotne. Z systemu wyłączone było jedynie leczenie uzdrowskowe i rehabilitacja uzdrowskowa. Nowa ustawa rozszerza katalog świadczeń niedostępnych dla osób posiadających ochronę czasową. Jeżeli nie mają ubezpieczenia zdrowotnego (uzyskanego np. poprzez zatrudnienie), nie będą mogły skorzystać m.in. z refundacji leków, leczenia stomatologicznego, przeszczepów czy zabiegów endoprotezoplastyki i usunięcia zaćmy.

Powyższe wykluczenia nie dotyczą dzieci i młodzieży do 18 roku życia.

Są to jednak i tak szersze uprawnienia niż te, które zakładał projekt prezydencki. Zgodnie z propozycją Karola Nawrockiego dostęp do publicznej opieki zdrowotnej w Polsce powinny mieć tylko pracujący i ubezpieczeni Ukraińcy.

Można powiedzieć, że te ustawy, co do których dzisiaj Pan Prezydent podjął decyzję, są efektem tego weta. Krótko mówiąc, Pan Prezydent zmusił rząd premiera Tuska do tego, żeby zaczął pracować, żeby przyjął rozwiązania lepsze, rozwiązania oczekiwane przez Polaków.

MPW.pl



Co dziesiąty ukraiński żołnierz to...

W MILIONOWEJ armii ukraińskiej służy już 100 tys. kobiet. I nie chodzi tu o pracownice cywilne wojska, ale o zwykłych żołnierzy, a raczej żołnierki. Aż 5,5 tys. z nich walczy bezpośrednio na froncie.

Co prawda, przed rosyjską inwazją w 2022 roku kobiety stanowiły 15% armii ukraińskiej, a dziś tylko 10%, ale liczebnie jest ich ponad 2 razy więcej. A w szkołach oficerskich kobiety stanowią 20% kursantów.

Kobiety-żołnierze mają nad częścią swoich kolegów z poboru jedną zasadniczą przewagę – służą absolutnie dobrowolnie, a nie pod przymusem, a więc ich morale i motywacja są wyższe.

Jaką służbę pełnią najczęściej? Lekarki i sanitariuszki – to tradycyjnie, ale także kierowcy pojazdów wojskowych, operatorki dronów i... artylerzystki. „Płeć nie ma znaczenia. Kobiety potrafią równie dobrze sterować bezzałogowcami, jak mężczyźni, a często są lepsze bo mają bardziej zwinne palce” – oceniają eksperci.

Na froncie w obwodzie zaporoskim działa cały żeński zespół operatorek dronów pod dowództwem wojskowej o pseudonimie „Twig”. „W czasie wojny stereotypy o kobietach w wojsku się kruszą” – przyznaje Olga Bichar, która dowodzi baterią artylerii.

Z kolei lekkoatletka Alina Szuch chciała wstąpić do batalionu „Azow”. Odmówiono jej jednak ze względu na płeć, choć oficjalnie dyskryminacji nie ma. Wstąpiła więc do batalionu „Karta”, który jest równie bojowy i nie ma nic przeciwko kobietom w swoich szeregach. „Jestem o wiele silniejsza od wielu mężczyzn” – mówi Alina i najwyraźniej żaden jej kolega nie ma ochoty tego sprawdzić.

A dosłownie wczoraj pojawiła się informacja o pierwszych kobietach w ukraińskich pododdziałach szturmowych. Szereg z nich podpisało właśnie kontrakt dla ochotników w wieku 18-24 na służbę w 92 Brygadzie Szturmowej – poinformował Sztab Generalny.

Na razie na Ukrainie nie ma obowiązkowego poboru kobiet do wojska. Jednak dyskusje na ten temat są coraz częstsze. Według ekspertów, pojawi się on nieuchronnie, kiedy mężczyzn – rekrutów będzie za mało – pisze brytyjski tygodnik.

KRESY24pl
Fot: media społecznościowe

Wzrosła liczba młodych Ukraińców wnioskujących o pobyt w Niemczech



OD KĄD W SIERPNIU rząd Ukrainy zezwolił mężczyznom w wieku 18 do 22 lat na wyjazdy za granicę, znacznie wzrosła liczba młodych Ukraińców

zgłaszających w niemieckich urzędach chęć rejestracji stałego pobytu w RFN - poinformowało ministerstwo spraw wewnętrznych w Berlinie.

Przed zmianą w ukraińskim prawie w urzędach w Niemczech zgłaszało się tygodniowo około 100 Ukraińców w wieku 18-22 lata, obecnie jest to około 1000 – przekazała mediom rzeczniczka niemieckiego MSW.

Jak dodała, obecnie trudno ocenić, czy trend ten utrzyma się w dłuższym terminie.

Z danych rządu w Berlinie wynika, że w maju za pośrednictwem specjalnego systemu udzielono zgodę na stały przyjazd do kraju 7961 osób z Ukrainy. W sierpniu ta liczba wzrosła do 11 277, a we wrześniu do 18 755.

W przeciwieństwie np. do osób ubiegających się o azyl z Syrii czy Afganistanu, przybywający z Ukrainy po otrzymaniu zezwolenia na pobyt w Niemczech mają udzielony natychmiastowy dostęp do rynku pracy i świadczeń socjalnych.

W niemieckim rządowym rejestrze cudzoziemców zarejestrowano łącznie blisko 1,3 mln osób, które po lutym 2022 roku skierowały się do Niemiec z Ukrainy, jako powód podając trwającą tam wojnę.



Професор Адам Рейх,
Ректор Жешівського університету
Шановний Пане Ректоре,

Академічна спільнота Чернівецького національного університету ім.Ю.Федьковича глибоко сумує з приводу втрати видатного польського Вченого, одного з засновників Жешівського університету – професора **ВЛОДЗИМЕЖА БОНУСЯКА**, Почесного доктора нашого університету.

Першу угоду за Його підписом наші навчальні Заклади уклали 1996 року. Покійний вніс вагомий вклад у розвиток нашої співпраці в галузі навчальної роботи та наукових досліджень, за що 2005 року Він удостоєний титулу Почесного доктора Чернівецького національного університету імені Юрія Федьковича.

Колектив Чернівецького університету, разом з колективом Жешівського університету, глибоко сумує з приводу смерті видатного Вченого, який багато зробив для поєднання зусиль наших двох університетів.

Дозвольте, шановний Пане Ректоре, висловити Вам і академічній Спільноті Жешівського університету глибокі співчуття, повагу і надію на подальшу співпрацю, започатковану 30 років тому.

З глибокою пошаною

Ректор Чернівецького університету
Руслан БІЛОСКУРСЬКИЙ,
професор, доктор габілітований

14 жовтня 2025 р.



KONDOLENCJE

Rektor uniwersytetu Rzeszowskiego Profesor Adam REICH.

Szanowny Panie Rektorze. Informacja o śmierci profesora **WŁODZIMIERZA BONUSIAKA** stała się prawdziwym szokiem. Współpracowaliśmy jeszcze od czasów WSzP. Dużo zrobił dla rozwoju współpracy obu Uczelni. Za czyn na rzecz wspólnego dobra Rzeszowskiego

i Czernowieckiego Uniwersytetów otrzymał tytuł Doktora Honorowego Uczelni w Czerniowcach.

Od Niego otrzymałem tytuł Profesora Honorowego Uczelni w Rzeszowie. Nasz rektor odesłał na adres Pana Rektora współczucia od całej społeczności akademickiej. Ja ze swojej strony przeżywam Jego odejście jak własną tragedię i wyrażam moje współczucia Uniwersytetowi Rzeszowskiemu oraz Rodzinie Bonusiaków.

Profesor Honorowy UR Jurij MAKAR.

Ważna platforma poczucia wspólnoty Polaków na Ukrainie

W dniach 2-5 października w miejscowości Brzuchowice koło Lwowa odbył się pierwszy Zjazd Organizacji Mniejszości Polskiej na Ukrainie



W WYDARZENIU wzięło udział ponad 100 przedstawicieli organizacji polskiej społeczności Ukrainy zrzeszonych w Związku Polaków Ukrainy oraz Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie, a także przedstawiciele polskich mediów. Zjazd Organizacji Mniejszości Polskiej na Ukrainie swoją obecnością zaszczylicili przedstawiciele polskich instytucji państwowych.

ZJAZD ROZPOCZĄŁ się od odczytania listu Marszałek Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, Pani Małgorzaty Kidawy-Błońskiej, skierowanego do uczestników. List odczytała Senator Rzeczypospolitej Polskiej, Pani Halina Bieda.

– Bardzo się cieszę, że mogę uczestniczyć w tym wyjątkowym, historycznym momencie. To pierwszy taki zjazd przedstawicieli mniejszości polskiej na Ukrainie i myślę, że jego znaczenie jest ogromne. Zobaczymy, jakie wnioski państwo wypracują, czy powstanie wspólna rada lub organizacja koordynująca działania. Z ankiety, którą mieliśmy okazję przeanalizować, wynika, że część uczestników uważa ten pomysł za dobry kierunek, – kontynuowała swoje przemówienie senator Halina Bieda, członek Komisji Spraw Emigracji i Łączności za Granicą. – Mam nadzieję, że te trzy dni spędzone razem pozwolą lepiej się poznać, wymienić doświadczeniami i zobaczyć, jak różnorodne są działania poszczególnych organizacji. Widzę tutaj zarówno młodsze, jak i starsze pokolenie, to rzeczywisty przekrój środowiska Polaków na Ukrainie. Wojna wschodniej części Ukrainy wpływa na codzienne życie wszystkich obywateli, także Polaków. Państwo funkcjonują w bardzo trudnych warunkach, co oczywiście utrudnia realizację wielu inicjatyw, zwłaszcza tych w przestrzeni publicznej. Ale jednocześnie mam wrażenie, że w takich momentach ludzie jeszcze bardziej się mobilizują, wspierają i trzymają razem. Wierzę, że ten trudny czas uda się dobrze przetrwać. Sam zjazd może w tym pomóc, a mianowicie może wyznaczyć nowe kierunki działań, zachęcić do wspólnych projektów i dać impuls do współpracy mimo niesprzyjających okoliczności.

– To ogromny zaszczyt być na Zjeździe Organizacji Polskich na Ukrainie. Reprezentuję Biuro Polonijne Kancelarii Senatu, którego jestem wicedyrektorem. Nasze biuro w

ZADANIE publiczne zostało dofinansowane ze środków budżetu państwa w ramach sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą w 2025 roku, w ramach konkursu „Senat – Polonia 2025”.
Związek Polaków Ukrainy
Fundacja Wolność i Demokracja
Centrum Kultury Polskiej i Dialogu Europejskiego
w Iwano-Frankiwsku
FOPnU



imieniu Senatu ogłasza i organizuje konkurs dotacyjny. To obecnie główne narzędzie wsparcia dla organizacji polskich i polonijnych poza granicami kraju. W tym roku w ramach tego konkursu przyznano dotacje o łącznej wartości ponad 70 milionów złotych. Już pracujemy nad przyszłoroczną edycją, która wkrótce zostanie ogłoszona. Liczę, że rozmowy, spotkania i postulaty, które usłyszałem podczas tego zjazdu, pomogą nam jeszcze lepiej dostosować konkurs do realnych potrzeb środowisk polonijnych, – mówił Marcin Wojciechowski. – Właśnie dzięki takim wydarzeniom możemy wsłuchać się w głos środowisk polskich na miejscu. Ukraina to ogromny kraj, bardzo zróżnicowany. Inna jest sytuacja Polaków na zachodzie, inna w centrum, na południu czy wschodzie. Te różnice warto uwzględniać, projektując kolejne programy wsparcia. Zjazd jest dla nas znakomitą okazją, by poznać te lokalne realia, wymienić pomysły i wspólnie szukać najlepszych rozwiązań.

Następnie zabrał głos wiceprzewodniczący Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą, senator Ryszard Majer. – Takie spotkania są bardzo ważne. Senat od lat tradycyjnie opiekuje się Polonią i Polakami mieszkającymi za granicą. Stąd obecność senatorów na takim spotkaniu jest istotna – jesteśmy niejako zobowiązani by być, by wysłuchać tego, co macie do powiedzenia. Ale nie chodzi tylko o to, byśmy słuchali was. Równie ważne jest, by organizacje pozarządowe reprezentujące mniejszość polską na Ukrainie mogły wzajemnie się poznać, porozmawiać i sformułować rezolucję, dezyderat – opowiedzieć o najistotniejszych problemach Polaków mieszkających na Ukrainie w bardzo złożonej sytuacji, bo toczy się pełnoskalowy konflikt zbrojny. Ta sytuacja wymaga działań ekstraordinaryjnych. Dobrze by było, aby w trakcie tego wielodniowego

spotkania – co też sprzyja głębszemu poznaniu – sformułować postulaty: dla nas, dla siebie i dla nich, – mówił senator Ryszard Majer. – Postulaty dla nas, czyli dla Parlamentu Rzeczypospolitej, ale też dla rządu powinny obejmować kwestie najbardziej bolesne dla was jako Polaków mieszkających na Ukrainie i pozostające w gestii władz publicznych Rzeczypospolitej, które wiedzą o waszym istnieniu i o was pamiętają, ale nie zawsze do końca rozumieją potrzeby – a te się zmieniają, rzeczywistość jest dynamiczna. Inne były rok temu, inne są dziś. Stąd głos ze Lwowa jest dla władz publicznych bardzo istotny.

Naczelnik Wydziału Polityki Etnicznej Państwowej Służby Ukrainy ds. Polityki Etnicznej i Wolności



Sumienia Wiktor Kowrej serdecznie powitał uczestników zjazdu i powiedział: „Dla nas społeczność polska to przede wszystkim obywatele Ukrainy. Jest to jedna z wielu wspólnot naszego kraju, która ma ogromny potencjał i z którą z powodzeniem współpracujemy. Jesteśmy wdzięczni za wszystkie zorganizowane przez Was wydarzenia, za to, że pomagacie pielęgnować swoją kulturę i język. Jesteśmy również wdzięczni Polsce za to, że wspiera nie tylko społeczność polską, ale także całą Ukrainę.” Bardzo emocjonalnie powiedziała Elżbieta Korowiecka, prezes Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie: „Jest nas wielu i wszyscy jesteśmy różni, ale łączą nas polskość – działalność na rzecz jej pielęgnowania i zachowania naszej tożsamości narodowej. To dla nas niezwykle ważne, dlatego musimy się nawzajem wspierać”.

Następnie zwróciła się do publiczności prezes Fundacji Wolność i Demokracja Lilia Luboniewicz: „Przede wszystkim chcę przedstawić cel naszego spotkania. Bardzo często przyjeżdżacie Państwo do Warszawy, do nas, rozmawiacie, przedstawiając swoje pomysły i wizje. Każdy z nich jest inny, wyjątkowy. Na co dzień jednak nie macie możliwości takiej rozmowy – mieszkacie od siebie nieraz tysiące kilometrów. Przypomnijmy sobie, jak spotykaliśmy się wcześniej, by budować strategię rozwoju edukacji polskiej, tworzyć wspólne plany, pomysły i projekty. Teraz również chcemy, aby ten czas tutaj był poświęcony temu, by otworzyć się – Wschód na Zachód, Północ na Południe. Aby te organizacje, które dotąd ze sobą nie współpracowały, podjęły dialog i rozmowę, tak by wspólny głos polskiej społeczności



był lepiej słyszany – zarówno tu, na Ukrainie, jak i w Polsce. Chcemy też, by Państwa działania były jeszcze bardziej skoordynowane i skuteczne”.

– Polska mniejszość narodowa ma przed sobą dwie ważne misje. Pierwszą z nich jest krzewienie polskości. Jak napisała Pani Marszałek w swoim liście – jesteśmy jedną wielką rodziną i wszystko, co robimy, służy naszemu wspólnemu dobru. Bardzo ważne jest, abyśmy zmierzali do wspólnego celu i stawali się coraz silniejszą wspólnotą narodową. Drugą naszą misją jest budowanie porozumienia – tworzenie mostów między naszymi narodami. Ważne jest, by być tym głosem, który prowadzi do jedności i miłości” – mówiła Alina Czyrkowa, dyrektor Centrum Kultury Polskiej i Dialogu Europejskiego w Iwano-Frankowsku, współorganizatorka zjazdu.

W imieniu Związku Polaków Ukrainy wystąpiła Lesia Jermak. O tym, jak tworzyć strategię rozwoju współpracy mniejszości polskiej na Ukrainie mówiła Helena Chomenko – Prezes Stowarzyszenia Kultury Polskiej im. Z. Krasieńskiego. O współpracy z organami władz samorządowych różnego szczebla mówił online do uczestników zjazdu redaktor naczelny Słowa Polskiego z Winnicy Jerzy Wójcicki.

Następnego dnia przedstawiciele różnych organizacji polskich Ukrainy szczerze witał Konsul Generalny RP we Lwowie Marek Radziwon.

Jan Dziedziczak, poseł na Sejm RP, zastępca Przewodniczącego Sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą przeanalizował wpływ nowelizacji ukraińskiej ustawy oświatowej na działalność polskich szkół na Ukrainie.

Interesujące myśli i różne propozycje złożyli politolog, analityk wespole Białorusi, Ukrainy i Mołdawii ośrodek Studiów Wschodnich w Warszawie Krzysztof Nieczypor, dyrektor Południowo-Wschodniego Instytutu Naukowego w Przemyśle Stanisław Stepień, dyrektor Centrum Metodycznego Nauczania Języka i Kultury Polskiej w Drohobyczu Maria Dydyńska-Mańkiewicz, dyrektor Liceum nr 10 im. Marii Magdaleny we Lwowie Wira Szerszniowa i in.

Program Zjazdu obejmował panele dyskusyjne, warsztaty praktyczne oraz prezentacje ekspertów. Wszyscy uczestnicy spotkania zostali podzieleni na cztery grupy warsztatowe w

humorystycznym losowaniu, ale temat dyskusji każdej z nich był bardzo poważny. Dotyczyło tematów: Stan i wyzwania polskiej mniejszości na Ukrainie – omówienie bieżącej sytuacji, potrzeb i głównych problemów; Wsparcie dla organizacji w obliczu wojny i zmiany pokoleniowej, Siatki celów społeczności polskiej na Ukrainie. Moderatorami tych grup byli przedstawiciele organizacji polskich z różnych regionów Ukrainy. A nasz rodak – nauczyciel języka polskiego ze szkoły w Starej Hucie Tomasz Kałuski (Towarzystwo Polskie im. Jana



Pawła II) moderował temat „Ustawa o mniejszościach narodowych – analiza działań, które możemy podjąć, aby skutecznie chronić prawa związane z nauczaniem języka polskiego w szkołach oraz realizowania aktywności statutowych w przestrzeni publicznej”.

Pan Tomasz energicznie i profesjonalnie zorganizował dyskusję, angażując wszystkich członków grupy, zadawał pytania: Co chcemy osiągnąć? Co chcemy zachować? Czego chcemy uniknąć? Co chcemy wyeliminować?

Następnie uważnie wstuchiwał się w odpowiedź każdego.

Chciałabym zauważyć, że podczas prezentacji grup roboczych raport naszego moderatora, wypracowany przez uczestników jego grupy, był najbardziej znaczący i stał się niemal główną częścią końcowej rezolucji Zjazdu.

Podczas spotkań uczestnicy analizowali aktualne ustawodawstwo dotyczące mniejszości narodowych na Ukrainie, omawiali wpływ zmian prawnych na działalność szkół, organizacje społecznych i kulturalnych, a także dzielili się doświadczeniami w zakresie promocji języka i kultury polskiej.

W trakcie dyskusji wypracowano wspólne kierunki dalszej współpracy, inicjatywy integrujące środowiska polskie w różnych regionach Ukrainy oraz plany rozwoju lokalnych społeczności. Zjazd stał się także ważną platformą wymiany poglądów, wzajemnego wsparcia i umacniania poczucia wspólnoty wśród Polaków mieszkających na Ukrainie.

Antonina TARASOWA,
uczestnik Zjazdu. Zdjęcia ze strony internetowej.

W naszym mieście serce bije w szczególnym rytmie



W PIERWSZY WEEKEND października miasto obchodziło swoje dwunaste urodziny od wybuchu wojny z Rosją na wschodzie i czwarte w stanie wojennym. W Dniu Miasta do stolicy naszego obwodu przybył z wizytą zwierzchnik Kościoła Prawosławnego, metropolita kijowski i całej Ukrainy Epifanisz.

Warto również zauważyć, że święto miasta zbiegło się ze 150. rocznicą powstania Czerniowieckiego Uniwersytetu Narodowego im. Jurija Fedkowycza oraz Dniem Pracowników

Korolowi, byłemu deputowanemu do parlamentu i generałowi policji.

Roman Kliczuk wręczył również nagrodę miejską im. Antona Kochanowskiego za szczególne zasługi dla społeczności Czerniowiec profesorowi Czerniowieckiego Uniwersytetu Narodowego Ołeksandrowi Dobrzańskiemu, dyrektorowi artystycznemu Filharmonii Iwanowi Petrusiakowi, szefowej organizacji pozarządowej „Centrum Sztuki Inkluzywnej „Czerniowiec” Lidii Anciperowej,



Oświaty. W ten sposób Jego Eminencja **Epifanij** dołączył się do obchodów. W uniwersyteckiej cerkwi Trzech Świętych odbyła się uroczysta Liturgia Boska z udziałem biskupów i duchowieństwa z różnych regionów Ukrainy, po której metropolita złożył życzenia wykładowcom i studentom z okazji okrągłej rocznicy powstania uniwersytetu.

Wśród głównych wydarzeń obchodów Dnia Czerniowiec, pierwszym było nagrodzenie honorowych obywateli i wręczenie wyróżnienia miejskiego im. Antona Kochanowskiego – znanego burmistrza, nazywanego „Ojcem miasta”. Nawiasem mówiąc, uroczystości z powodu złej pogody na Bukowinie, odbyły się we wspaniałej Sali Marmurowej Czerniowieckiego Uniwersytetu Narodowego, który właśnie otwarto po renowacji.

Obecnych powitali burmistrz miasta **Roman Kliczuk**, przewodniczący obwodowej administracji wojskowej **Rusłan Zaparaniuk**, pełniący obowiązki przewodniczącego rady obwodowej **Mykoła Hujtor**, rektor Czerniowieckiego Uniwersytetu Narodowego **Rusłan Biłoskurski** i inni dostojnicy.

„Miasto jest teraz schronieniem dla wielu Ukraińców z różnych stron naszego kraju, – powiedział **Rusłan Zaparaniuk** w swoim przemówieniu powitalnym, – Czerniowce przyjęły ich w swoje ramiona i dały im możliwość życia w spokojnej Bukowinie. Nasze urokliwe miasto jest wielokulturowe i ma bogatą historię... A dziś w jej historii zapisane są smutne słowa o bohaterach, którzy oddali życie za nasze państwo, za swoje rodziny. Ku ich pamięci, wspólnym wysiłkiem, na pewno pokonamy wroga, który wkroczył na naszą ziemię...”

Podczas uroczystości tytuł „Honorowego Obywatela Czerniowiec” wręczono Jurijowi Makarowi, profesorowi Czerniowieckiego Uniwersytetu Narodowego, Lubowi Swiridencie, szefowej organizacji pozarządowej „Mrija”, Wasylowi Gasyńcowi, znanemu kapelanowi i wolontariuszowi, oraz Wiktorowi

solistce zespołu wokalnego Plum Jam, wolontariuszce Tetianie Petrysznej, filantropowi Juriju Kuliczewskiemu, dziennikarzowi Wiaczesławowi Chabajlowi. Odznaczonymi zostali także historycy Czerniowieckiego Uniwersytetu Narodowego Taras



Kowalec i Switłana Gerechowa, profesor uniwersytetu **Tetiana Grekul-Kowalek**.

Medal „Ku Chwale Czerniowiec” otrzymali **Borys Bunczuk, Lubow Sorochan, Albert Komari i Talibow Rizwan Shahmamed Ogly**.

Tymczasem na festiwalu teatrów młodzieżowych „Czarna Owca”, który zgromadził uczestników zespołów w różnym wieku i o różnych gatunkach, na scenie Centralnego Pałacu Kultury przy placu Teatralnym 5, swoje talenty zaprezentowało 11 teatrów – lokalnych i z innych miast. Publiczność miała okazję obejrzeć spektakle „Aladyn”, „W burzy”, „Za zamkniętymi drzwiami” i tym samym uczcić Dzień Miasta „przez pryzmat inspiracji, talentu i jasnych emocji”, jak powiedziała o wydarzeniu jego inspiratorka, szefowa miejskiego Wydziału Kultury **Julia Saftenko**.

A w pobliżu muzeum etnograficznego przy ulicy Kobyłańskiej odbyła się uczta gastronomiczno-kulturalna, podczas której wszyscy mogli skosztować potrawy przygotowane według przepisów pisarki Olgi Kobyłańskiej.

Właśnie to powiedział obecny burmistrz **Roman Kliczuk** o naszych niezwykle starych Czerniowcach – najwspanialszym mieście na świecie, w swoim uroczystym pozdrowieniu dla mieszkańców Czerniowiec z okazji 617. rocznicy pierwszej pisemnej wzmianki



ciastko, należało dobrowolnie wpłacić datek na rzecz Sił Zbrojnych Ukrainy. Nawiasem mówiąc, w ciągu godziny zebrano 5000 hryweń na rzecz armii ukraińskiej.

Wieczorem 5 października na scenie Czerniowieckiego Teatru Muzyczno-Dramatycznego im. Olgi Kobyłańskiej mieszkańcy Czerniowiec oraz goście mogli obejrzeć światową premierę opery Dmytra Bortniańskiego „Kreon”, dzieła uważanego za zaginione przez ponad dwa stulecia. Dla tych, którzy nie mogli dotrzeć do sali teatralnej, na placu odbywała się transmisja spektaklu na żywo. Pomimo niespodziewanej śmierci Wołodymyra Sznejdera, dyrygenta orkiestry teatru, pierwszego października, spektakl nie został przełożony. Organizatorzy podkreślili, że jest to hołd pamięci i szacunku dla młodego, utalentowanego dyrygenta, który pracował nad tym spektaklem.

Wielu mieszkańców, w tym osoby wewnętrznie przesiedlone, weterani Sił Zbrojnych Ukrainy z rodzinami oraz goście Czerniowiec, wzięło udział w jednoczesnych obchodach trzech ważnych świąt – 150. rocznicy Czerniowieckiego Uniwersytetu Narodowego, Dnia Miasta i Dnia Pracownika Oświaty. Odbyły się warsztaty mistrzowskie, różnorodne konkursy, pokazy mody, targi lokalnych producentów, koncerty charytatywne oraz inne atrakcje.

Tymczasem z okazji Dnia Miasta na Rynku Centralnym w Czerniowcach odbył się jarmark – prezentacja różnych wyrobów lokalnych producentów, Stoiska zajęli nie tylko mieszkańcy Czerniowiec, ale także przedsiębiorcy z okolicznych regionów. Miody, herbaty ziołowe, sery, pieczywo, bakalie, grzyby, wyroby z drewna itp.

Na początku ulicy Olgi

Kobyłańskiej przedstawiciele czerniowieckiej organizacji obwodowej Ukraińskiego Czerwonego Krzyża przedstawili mieszkańcom Czerniowiec i gościom miasta swoją działalność. W pobliżu znajduje się duża wystawa zdjęć wolontariuszy Czerwonego Krzyża, którzy często podróżują z humanitarną pomocą na wschód.

Nieco dalej odbywał się jarmark wyrobów rękodzielniczych i rzemieślniczych żołnierzy SZU. W pobliżu stadionu „Bukowina” odbył się wieczór wdzięczności dla 82. Samodzielnej Brygady Powietrzno-Desantowej. Odbył się tam uroczysty koncert, podczas którego zbierano fundusze na systemy walki elektronicznej i drony na potrzeby tej brygady.

Wieczorem, na ulicy Kobyłańskiej, w pobliżu kutego w żelazie sprzątacza ulic, po raz ostatni w tym sezonie turystycznym, ożyła „Legenda o Róży” – minispektakl o skromnym woźnym i jego żarliwej miłości do młodej damy. Jak zapowiadają organizatorzy, atrakcja nawiązuje do słynnej czerniowieckiej legendy o zamataniu ulicy Pańskiej czerwonymi różami.

Spektakl, który spodobał się zarówno mieszkańcom, jak i turystom, zakończył tegoroczne obchody urodzin miasta nad Prutem. Warto również przypomnieć, że dwie urodzone w tym dniu w Czerniowcach dziewczynki, Weronika i Miszel, pochodzące z rodziny obrońców Ukrainy, otrzymały certyfikaty na wózek dziecięcy. Młodym matkom tradycyjnie pogratulował burmistrz miasta **Roman Kliczuk**.

Walentyna KARPIAK.
Zdjęcia ze strony internetowej Rady Miasta.

Uniwersytet zawsze udowodniał, że Czerniowce nie są prowincją

4 października Uniwersytet Czerniowiecki obchodził 150. rocznicę swojego powstania



Z OKAZJI JUBILEUSZU w ciągu ostatniego roku, uniwersytet zorganizował wiele wydarzeń poświęconych historii Czerniowieckiego Uniwersytetu Narodowego imienia Jurija Fedkowycza.

Właśnie tego dnia, 4 października, nastąpiło uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej na ścianie pierwszego gmachu uniwersytetu, znajdującego się przy ulicy Uniwersyteckiej 28. To właśnie w tym pierwszym, najstarszym budynku, gdzie obecnie mieści się Wydział Matematyki i Informatyki, 150 lat temu narodziła się bukowińska nauka.

– Te mury były świadkami początku wielkiej historii naszego uniwersytetu. „My, Franciszek Józef I, ustanawiamy i uroczyscie ogłaszamy otwarcie uniwersytetu w Czerniowcach, a jednocześnie z wielką łaską pozwalamy, aby Cesarsko-Królewski Uniwersytet Franciszka Józefa w Czerniowcach nosił nasze imię. Postanowiliśmy, że uniwersytet ten

przyrodniczych. Tradycyjnie, podobnie jak na innych uniwersytetach Austro-Węgier, na Wydziale Filozoficznym kształcili się również historycy.

O tym można przeczytać w monografii „Nauki historyczne na Uniwersytecie w Czerniowcach: badania naukowe, kształcenie zawodowe, wybitne postacie”, która została zaprezentowana w przededniu 150-lecia uniwersytetu w bibliotece naukowej Czerniowieckiego Uniwersytetu Narodowego.

Autorom publikacji ich rzetelnej pracy pogratulował wiceprzewodniczący rady obwodowej Mykoła Hujtor. Szczególnie docenił on naukowców uniwersyteckich – tegorocznych laureatów nagrody miejskiej im. Antoniego Kochanowskiego – Ołeksandra Dobrzańskiego, Tarasa Kowalcia i Switłanę Gerehową, których artykuły zostały zamieszczone w monografii.

„Tego typu prac powinno się publikować jak najwięcej, ponieważ odsłaniają one nieznanne nam warstwy historii, które były przechowywane w



prymas Kościoła Prawosławnego, metropolita kijowski i całej Ukrainy Epifaniusz, przybył do stolicy regionu w przededniu rocznicy powstania uniwersytetu. W uniwersyteckiej cerkwi Trzech Świętych odbyła się uroczysta Liturgia z udziałem biskupów i duchowieństwa z różnych regionów Ukrainy, po której metropolita złożył życzenia wykładowcom i studentom z okazji okrągłej rocznicy powstania uniwersytetu.

A potem w sali Filharmonii Obwodowej im. D. Hnatiuka odbyła się uroczysta akademii poświęcona 150. rocznicy powstania Uniwersytetu Czerniowieckiego. Sala była pełna. Nauczyciele, przedstawiciele władz, duchowni, konsulowie honorowi, koledzy z uczelni z różnych miast.

Rektor Narodowego Uniwersytetu profesor Rustan Biłskurski wyszedł na powitanie gości w tradycyjnych szatach akademickich, które od momentu powstania uniwersytetu aż do czasów radzieckich wszyscy rektorzy nosili z honorem, wraz ze specjalnym odznaczeniem honorowym – łańcuchem rektorskim. Nawiasem mówiąc, w 2000 roku historycy zainicjowali jego renowację. Za podstawę wzięli łańcuch rektora



honoris causa – znani naukowcy, którzy od dziesięcioleci prowadzą badania, tworzą i nauczają na uniwersytecie.

Długoletni przyjaciele i partnerzy – Wioleta Moskalu (Metz, Francja), Arkady Czykrij (Kijów, Ukraina), Jan-Urban Sandal (Oslo, Norwegia) – również zostali doktorami honoris causa Uniwersytetu w Czerniowcach.

– Z uczuciem duchowej radości przyłączyłem się dziś do obchodów 150. rocznicy założenia Uniwersytetu Czerniowieckiego, – powiedział Epifaniusz, prymas Ukrainy. – Dwa wieki temu powstało tu seminarium teologiczne, które przez ponad pół wieku rozwinęło się w dwa odrębne kierunki – kościelny i świecki, stając się Uniwersytetem Czerniowieckim,

Kijowski i całej Ukrainy Epifaniusz, wręczył Czerniowieckiemu Uniwersytetowi Narodowemu im. Jurija Fedkowycza List Błogosławiony.

Uniwersytet powitali ze sceny wiceminister edukacji i nauki Ukrainy Denys Kurbatow, szef Czerniowieckiej Obwodowej Administracji Wojskowej Rusłan Zaparaniuk, pełniący obowiązki przewodniczącego Rady Obwodowej Mykoła Hujtor i burmistrz Czerniowiec Roman Kliczuk.

Podczas uroczystości nauczyciele, pracownicy i badacze uniwersytetu otrzymali nagrody od Ministerstwa

Edukacji i Nauki Ukrainy, dyplomy uznania oraz podziękowania od Rady Obwodowej i Miejskiej Czerniowiec. Tamara Marusyk, kierownik Centrum Zarządzania Obiektem UNESCO, została odznaczona Orderem Równiej Apostołów Księżnej Olgi.

Tego dnia wiele mówiono o bogatej historii uniwersytetu. Film stworzony z pomocą sztucznej inteligencji odtworzył postacie historyczne, archiwalne zdjęcia i współczesne sceny z życia uniwersytetu.

Szczególną atmosferę święta dodał studencki chór mieszany „Rezonans”, który uroczyscie wykonał Hymn Narodowy Ukrainy, otwierając akademię, a także zaprezentował utwór „Bukowina!”.



powinien składać się przede wszystkim z trzech wydziałów: teologicznego, prawno-politycznego i filozoficznego. Zadbaliśmy o to, aby te trzy wydziały otrzymały nauczycieli, pomoce naukowe, budynki i fundusze niezbędne do wypełniania ich szlachetnych zadań», – zacytowała fragment dokumentu historycznego dziekan Wydziału Matematyki i Informatyki Olga Martyniuk.

Według niej, nad powstaniem tablicy pamiątkowej pracowało wiele osób. Herb znajduje się u góry, a poniżej kopie czterech stron dokumentu cesarskiego. Pod nimi znajduje się stylizowany fragment tekstu w trzech językach: ukraińskim, niemieckim i angielskim.

W momencie otwarcia Uniwersytetu Czerniowieckiego, czyli w 1875 roku, istniały tu trzy wydziały – prawa, teologii i filozofii. Ten ostatni miał charakter interdyscyplinarny. Koncentrował się na nauczaniu filozofii, pedagogiki, filologii i nauk

archiwach” – zauważył Mykoła Hujtor.

W monografii zaprezentowano artykuły blisko trzydziestu znanych naukowców. Oprócz wymienionych powyżej, są to m.in. Jurij Makar, Mychajło Jurij, Ołeksij Bałuch, Ołeksandr Sycz, Mychajło Czuczko, Ihor Piddubnyj, Olena Kożolanko. Opowiadają one o kształtowaniu się i rozwoju nauki historycznej od czasów założenia Uniwersytetu Czerniowieckiego do dnia dzisiejszego.

Podczas prezentacji tego monumentalnego dzieła rektor Czerniowieckiego Uniwersytetu Narodowego, profesor Rustan Biłskurski, zauważył: „Uniwersytet zawsze udowodniał, że Czerniowce nie są prowincją. Sprawia, że miasto staje się miejscem, w którym istnieje społeczeństwo patrzące w przyszłość. W dużej mierze współczesny wygląd Czerniowiec jest związany właśnie z uniwersytetem”.

Mówią, że Bukowina to ziemia pocałowana przez Boga. Czy dlatego

Uniwersytetu Wiedeńskiego, wykonali go w Wiedniu ze srebra i białego złota, a sfinansowali austriaccy partnerzy. W 125. rocznicę powstania uniwersytetu uroczyscie przekazali go rektorowi, chwalebnej pamięci Stepanowi Kostyszynowi.

Pan rektor podziękował ze sceny całej społeczności uniwersyteckiej, a przede wszystkim naszym żołnierzom, którzy nas chronią i dzięki którym tak uroczysta ceremonia jest możliwa. Dlatego nagranie było jak najbardziej aktualne – wykładowcy akademicki, którzy walczą obecnie na wschodzie Ukrainy, złożyli gratulacje swojej macierzystej uczelni z okazji jej rocznicy.

W pierwszych rzędach sali siedzieli honorowi profesorowie CzNU, którzy dzień wcześniej zostali uhonorowani tym zaszczytnym tytułem przez Radę Naukową uniwersytetu. Profesorowie Oleg Angielski, Ołeksandr Dobrzański, Roman Petryszyn, Walerij Rudenko i Ihor Fodczuk otrzymali tytuł doktora

który obecnie obchodzi swój jubileusz. Jeśli spojrzymy na historię, zarówno ogólnoeuropejską, jak i naszą, zobaczymy, że edukacja, nauka i oświata są nierozdzielnie związane swoimi korzeniami z teologią – nauką powołaną do ukazania człowiekowi drogi do pojednania z Bogiem i osiągnięcia prawdziwej głębi mądrości. Wszystkie wybitne europejskie uniwersytety powstały właśnie jako szkoły teologiczne i filozoficzne. Świętując, powinniśmy modlić się i pamiętać o świętej pamięci metropolicie Jewheniju Hakmanie oraz wszystkich budowniczych tego pięknego kompleksu, który został wzniesiony na potrzeby Cerkwi, a ostatecznie stał się uniwersytetem.

Ponieważ piękno tego kompleksu Rezydencji Metropolitej wyrażnie mówi o połączeniu duszy i ciała, wiary i rozumu, wiedzy naukowej oraz oświecenia teologicznego i duchowego. Jego Eminencja Metropolita

Zasłużony Bukowiński Akademicki Zespół Pieśni i Tańca im. A. Kusznirenki zaprezentował swoją twórczość uczestnikom programu jubileuszowego.

Wystąpili również Artysta Ludowy Ukrainy Pawło Dworski, finalista programu telewizyjnego Mam Talent! Andrij Stowpiuk, zespół etniczny z wydziału muzycznego Folkmodern oraz duet Georhij i Iryna Postewkowie. Finałowym akordem było wspólne wykonanie pieśni «Ой, у лузі червона калина!».

Obchody rocznicowe stały się symbolem jedności i pamięci, przypominając nam o znaczącej roli uniwersytetu w rozwoju nauki, edukacji i kultury. Czerniowiecki Uniwersytet Narodowy im. Jurija Fedkowycza po raz kolejny potwierdził swoją pozycję ośrodka duchowości, nauki i wartości europejskich, który rozwija się pomimo wyzwań współczesności.

Natalia FESCHUK.
Zdjęcie autorki.

Turystyka historyczna na pograniczach – pozytywna energia Czerniowiec

„**KTO PRZEMIERZA** to miasto, temu przesuwają się przed oczami tak osobliwie rozmaite, tak nadzwyczajne barwne obrazy, że zdumiewając się co chwila, musi zadawać sobie pytanie, czy spaceruje po wciąż tym samym mieście. Wschód i Zachód, Północ i Południe: wszystkie możliwe odcienie kultury łączą się tu ze sobą. Dorożka czerniowieckiego fiakra może stać się dla nas czarodziejskim płaszczem Fausta, na naszych oczach wyczarowującym w ciągu niewielu godzin obrazy, które wszędzie indziej są od siebie nieskończenie odległe, oddalone w przestrzeni i czasie.

Oto ku południu wznosi się nad miastem piękny szczyt górski, obwiedziony diademem zielonego lasu i otoczony czarowną legendą – to Cecina. Głęboki wąwóz oddziela ją od płaskowzgórza, na którym rozciąga się miły sercu kawałek Europy, pełen sterczących wież. Wąwóz skrywa sympatyczne chaty, które wspinają się też po zboczu i ciepło pozdrawiają z głębokiej zieloności. Jeśli zobaczy je ktoś, kto był kiedykolwiek w Schwarzwaldzie, pomyśli, że chyba śni. Wszak to, wypisz, wymaluj, dolina Schwarzwaldy! A jeśli przejedzie uliczkami i przyjrzy się ludziom albo zastuka do któregoś z tych domów, sennie wrażenie ogarnie go jeszcze silniej. Ludzie noszą tu strój i mówią dialektem, który z taką naiwną sielskością i przyjaznym komizmem rozbrzmiewa między Kinzigiem a Neckarem. Wieś schwarzwaldzka – a przy tym dzielnica stolicy prowincji, Czerniowiec.

Czarodziejski płaszcz Fausta wiedzie coraz dalej i dalej, dalej tak szybko, jak tylko pozwalają wychudzone chabety. Zamknijcie oczy choć na kwadransik, zatrzymajcie pod powiekami obraz przyjaznej wioski w górach. A teraz, kiedy pojazd się zatrzyma, otwórzcie je znowu! Znowu zadzwieczą wam w uszach niemieckie głoski, ale – zniekształcone. Przed wami mroczna, szara budowla z kamienia, a wokół małe, zatechłe, nędzne domy przy ulicy jak grzęzawisko. A dookoła was bladzi ludzie w kaftanach i z pejsami, wcześniej zwiędłe kobiety w osobliwych nakryciach głowy. Stoicie w mieście żydowskim, przed synagogą ortodoksów. Wypisz wymaluj getto podolskie, a przy tym dzielnica-najstarsza dzielnica-Czerniowiec.

Ale nie wszyscy synowie „narodu wybranego” zostali tu, w brudzie i mroku; większość poszła w górę, na górę, gdzie powietrze jest lepsze i czystsze. Mieszkają tam zgodnie z współobywatelami, nie różniąc się od nich niczym poza konfesją. Do Żydów należy pokazać część domów w centrum miasta. Ta dzielnica też stanowi widok jedyny w swoim rodzaju; jego charakter najlepiej określi przypomnienie nowych dzielnic w niemiecko-austriackich miastach prowincjonalnych. Tak mniej więcej wyglądają dzielnice Geidorf czy Leonhard w Grazu. Miłe dla oka, uregulowane ciągi ulic, ale jeszcze w trakcie rozbudowy. Tu koszarowa czynszówka, obok ogród, tam mały domek i znów potężne gmaszyszko. Buduje się wszędzie, domy wyrastają jak grzyby po deszczu.

[...] Chcecie zaraz po młodym niemieckim mieście prowincjonalnym zobaczyć małą wiejską miasteczkę rosyjską? Tu macie niewielkie białe domy, szerokie ulice, ogrody, łaźnie ruską, świątynię bizantyjską. Miasteczko leży tam, gdzie droga skręca do Horeczy-zupełnie jakby jakiś czarnoksiężnik przeniósł je z którejśkolwiek guberni zachodniej i tu przeszczepił. A może chcecie wsi rusińskiej, autentycznej? Chaty jedna na drugiej, pokryte strzechą, ramiona żurawi studiennych sterczące ku niebu. Wokół pola kukurydzy, brązowe błonie, w tle las. Można pomyśleć, że jest się na głębokim Podolu albo na głębokiej Ukrainie. Ale jesteście w w obrębie miasta Czerniowiec i jeszcze daleko mamy do jego granic.

[...] Chcecie zobaczyć coś z Bizancjum? O tu, właśnie wznosi się biskupia rezydencja, przepyszna budowla a blisko niej dumna kopulasta synagoga. Nie brakuje nawet czcigodnie starego kościoła z drewna, a zwłaszcza nędznych chałup. Obraz świetności i zarazem mizerności-również po tym względem autentyczny fragment Orientu. Ale niedaleko od niego znajduje się



kawałek Ameryki. [...] być może na skraju prairii wygląda to tak jak w Czerniowcach na „Austriaplatzu”. Tuż za stojącymi przy nim domami ma swój początek niezamieszkałe błonie, które ciągnie się wiele mil. A na placu: jest ładny, stylowy budynek, są chwiejące się baraki, chaty, ogrodzone tereny budów-wszystko w barwnym pomieszaniu. W samym środku stoi pomnik. Czegoś podobnego z pewnością w Europie się nie uświadczy. A można znaleźć w Czerniowcach także kawałeczek Anglii: miasto fabryczne na równinie nad Prutem¹.

Tak o Czerniowcach, historycznej stolicy Bukowiny, części dawnych ziem gospodarów mołdawskich, zdobywczy tureckiej, a od 1774 roku wykrojonej z historycznej Mołdawii prowincji Cesarstwa Austriackiego (do 1849 r. w ramach Królestwa Galicji i Lodomerii), następnie odrębnej ziemi koronnej (w latach 1867-1918 w ramach Przedlitawii), pisał w 1881 roku znany wiedeński dziennikarz i publicysta pochodzenia żydowskiego Karl Emil Francos w swoim zbiorze reportaży pod jakże wymownym tytułem Von Halb Asien (Z Pół Azji), który w 1859 roku przeniósł się tam z rodzicami i rodzeństwem z Czortkowa w Galicji. Dla tego wiedeńskiego intelektualisty, zwolennika żydowskiego proniemieckiego nurtu asymilacyjnego taki właśnie, „półazjatycki” charakter miały północno-zachodnie kresy monarchii austro-węgierskiej między Krakowem, Lwowem a Czerniowcami, gdzie w jego przekonaniu Niemcy mieli do spełnienia ważną misję cywilizacyjną².

Fakt, iż Bukowina była jednym z wielu pograniczy Austro-Węgier od razu zdaje się także przywoływać przykłady wielu przewodników turystycznych dotyczących podobnych obszarów, które w swojej informacyjnej części niejednokrotnie zawierały sformułowania sugerujące prawa historyczne jednej bądź drugiej narodowości, czy historycznej państwowości do danego terytorium, przez co nabierały one też charakteru typowo politycznego, prezentując przeszłość w sposób wybiórczy, głównie przez pryzmat narodowej rywalizacji³. W warunkach mocno skonfliktowanych wewnętrznie pograniczy,

lub nagromadzonych w zbiorowej pamięci jej dawnych i współczesnych mieszkańców negatywnych emocji, takiego ujmowania dziejów własnej grupy etnicznej trudno było zresztą uniknąć, co dotyczyło także opisywania Bukowiny po 1918 roku⁴.

Choć poczucie przynależności do „lepszego” świata Zachodu, świadomość zamieszkiwania na jego rubieżach i – mogące być zarzewiem wielu konfliktów – poczucie takiej cywilizacyjnej misji nieobce było wielu Niemcom na Wschodzie a więc i w Czerniowcach, życie miasta i regionu zdawało się jednak wskazywać, iż droga do tego celu akurat na Bukowinie różniła się od stereotypowych działań proasymilacyjnych na innych pograniczach Przedlitawii, a także kajzerowskiej Rzeszy, określanym w literaturze przedmiotu jako przymus asymilacyjny czy wprost jako germanizacja. Opinie znawców przedmiotu są bowiem zgodne, że na tle wielu innych obszarów pogranicznych wzajemne stosunki między zamieszkującymi Bukowinę narodowościami były mniej napięte, a we wspomnieniach mieszkańców sprzed czasów sowieckich, czy w ich twórczości literackiej bukowińska „wieża Babel” kojarzy się momentami wręcz z mityczną Arkadią, „Szwajcarią Wschodu”, „Europą w miniaturze”, „krajną łagodności”, jeśli przywołać jedynie najpopularniejsze określenia⁵. Bliższe poznanie dziejów tego obszaru pozwala stwierdzić, że nie było tam typowych, choćby dla austriackiego Śląska Cieszyńskiego, pruskiego Górnego Śląska, czy Wielkopolski ostrych niemiecko-polskich zatargów narodowościowych o wpływy polityczne czy kulturalne, czy typowych dla Galicji Wschodniej sporów polsko-ukraińskich, gdzie na pozycji Niemców śląskich znajdowali z kolei panujący tam politycznie i kulturalnie Polacy. Problem jakiegokolwiek odgórnego przymusu asymilacyjnego na Bukowinie nie istniał. I choć działania te na innych obszarach miały zróżnicowany przebieg, a na obszarach Austrii w świetle ustawy konstytucyjnej z grudnia 1867 roku formalnie nie mogły one nawet już zaistnieć (równouprawnienie wszystkich „ludów”, brak „języka państwowego”), praktyka dnia codziennego w wielu przypadkach była jednak różna. Reformy administracyjno-językowe w Przedlitawii zatrzymywały się bowiem często na granicach autonomicznych prowincji,

nie stwarzając, upośledzonym dawniej politycznie narodowościom, szans na faktyczne równouprawnienie i przełamanie niemieckiego (czy polskiego w Galicji) monopolu na decydowanie o ich losach. Choć samej Austrii po 1867 roku nie można już nazwać więzieniem narodów, brak idących w kierunku jej pełnej federalizacji reform stał jedną z przyczyn wzrostu znaczenia sił odśrodkowych, przede wszystkim słowiańskich ruchów narodowych i tendencji nacjonalistycznych, a więc i źródeł jej późniejszego upadku. Nie bez znaczenia dla tak daleko idącego politycznego i narodowościowego konsensusu nad górnym Prutem i Seretem był bowiem również fakt, iż większość mieszkańców Bukowiny wywodziła się z fal osadniczych, przybyłych do tej prowincji po jej przyłączeniu do Austrii, stąd o historycznych pretensjach jednej bądź drugiej grupy etnicznej do roli jedyne „gospodarza” trudno było mówić, co dotyczyło także Rumunów i Ukraińców. Żadna z tych grup wyraźnie także nie dominowała na Bukowinie, a ludność niemiecka (wg ówczesnych statystyk „niemieckojęzyczna”), na którą w pierwszej kolejności składali się przede wszystkim etniczni Niemcy oraz Żydzi, w świetle ostatniego austriackiego spisu powszechnego z 1910 roku stanowiła jedynie 21,2%, przy 38,4% osobach deklarujących jako potoczny język ukraiński, 34,4% rumuński, 4,5% polski, 1,3% węgierski. W samych Czerniowcach, liczących w tym okresie spisowym ok. 85,5 tys. mieszkańców, ludność niemieckojęzyczna stanowiła 48,4%, rumuńska 15,7%, ukraińska 17,8%, polska 17,4%. Mozaikę etniczną miasta dopełniali Węgrzy, Czesi i inne narodowości monarchii. Z kolei pod względem wyznaniowym dominowali Żydzi (32,8%) przed katolikami (26,9%), prawosławnymi (23,7%), grekokatolikami (11,0%), protestantami (4,9%) oraz ormiano-katolikami, lipowanami (starowiercami), kalwinami⁶. Już same te liczby ukazują bogactwo kulturowe tego niezwykle pogranicznego miasta i regionu.

Krzysztof NOWAK,
profesor Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach

(Ciąg dalszy
w następnym numerze).

¹ M. POLLACK: Po Galicji. O chasydach, Huculach, Polakach i Rusinach . Imaginacyjna podróż po Galicji Wschodniej i Bukowinie, czyli wyprawa w świat , którego nie ma. Olsztyn 2000, s.111-114.

² Ibidem, s. 114.

³ Przykłady takich publikacji można mnożyć, choćby na temat Górnego Śląska. Zob. i por. np. J. Matzura: Illustrierter Führer durch die Beskiden und die angrenzenden Landschaften. Teschen 1891; A. MACOSZEK, Przewodnik po Śląsku Cieszyńskim wraz z opisem topograficzno-etnograficznym i szkicem dziejów Księstwa Cieszyńskiego. Lwów 1901; S.BEREZOWSKI: Turystyczno-krajoznawczy przewodnik po województwie śląskim. Katowice 1937; F. MUZIKÁŘ, Turistický průvodce Těšínském. Mar. Hory - Mor. Ostrava 1937; B. Stiasny: Cieszyn i Zaolzie. Ilustrowany przewodnik. Cieszyn 1939. Warto także porównać treści dawnych i współczesnych przewodników polskich po tzw. ziemiach odzyskanych.

⁴ Zob. np. przetłumaczony na język polski rumuński Przewodnik miasta Czerniowiec [autorstwa: V. BĂNĂTEANU, E. KNITTEL]. Czerniowiec 1939.

⁵ Szerzej zob. cykl publikacji o tematyce bukowińskiej, redagowanych zwłaszcza przez propagatora tej problematyki w Polsce sławistę Kazimierza Feleszkę (1939-2001) oraz jego następców: Bukowina - wspólnota kultur i języków. Red. K. FELESZKO, J. MOLAS. Warszawa 1992; Bukowina. Blaski i cienie „Europy w miniaturze”, Red. K. FELESZKO, J. MOLAS, W. STRUTYŃSKI. Warszawa 1995; Bukowina po stronie dialogu. Red. K. FELESZKO. Sejny 1999; O Bukowinie. Razem czy oddzielnie? Red. K. FELESZKO. Piła-Warszawa 2000; Bukowina. Integracja społeczno-kulturowa na pograniczu. Red. H. KRASOWSKA, E. KŁOSEK, M. POKRZYŃSKA, Z. KOWALSKI. Warszawa 2010; Bukowina-inni wśród swoich. Red. R. BRUJA, H. KRASOWSKA, M. POKRZYŃSKA. Warszawa - Zielona Góra- Piła 2017. Tej odmienności austriackiej Bukowiny byli świadomi zresztą jej ówczesni zarządcy i pasjonaci, W wydanym w Czerniowcach przewodniku autorstwa H. MITTELMANNA Illustrierter Führer durch die Bukowina (Czernowitz 1907/1908) pisze się (s.40-41) o zgodnym współżyciu „narodowościowej mieszkanki” Bukowiny, o jej miłości do bliższej ojczyzny (Heimatu) jako części większej austriackiej ojczyzny, o gościnności w każdej chłopskiej chacie itp.

Gdy wokół jesienneje

Barwy jesieni w poezji to przede wszystkim złoto, czerwień i brąz, często łączone z motywami przemijania, melancholii i refleksji. Wiersze wykorzystują jesienny krajobraz, aby wywołać specyficzny nastrój i odzwierciedlić uczucia związane z cyklem życia i ulotnością istnienia. Poeci sięgają po obrazy liści, mgły, deszczu i owoców, by ukazać zarówno piękno, jak i smutek tej pory roku.

Złoto często symbolizuje nie tylko «złotą jesień» i pożegnanie z latem, ale także przemijanie, jak w wierszach o «złotych liściach» unoszących się na wietrze.

Czerwień pojawia się jako barwa głogu, jarzębiny lub jabłek, podkreślając żywotność i piękno natury, ale także nieuchronność końca, jak w wierszach nawiązujących do czerwieni i brązów.

Brąz odnosi się do zwiedłych liści, kasztanów czy drewna, nadając wierszom melancholijny, zadumany charakter, co może symbolizować starzenie się i śmierć. Szarość często symbolizuje smutek, deszczową pogodę i nostalgię, na przykład w wierszach o deszczu i mgłach. Przemijanie jest często obecne w wierszach jako motyw poetycki.

Natura, która staje się symbolem upływu czasu, zwłaszcza w wierszach o odchodzących liściach i zmieniających się krajobrazach.

Upośledzone emocje związane z jesienią stają się inspiracją do rozważań o życiu, jego cyklach i ulotności. Poeci często kontrastują piękno złotej jesieni z jej melancholijnym charakterem, ukazując dwoistość tej pory roku. Jesień staje się «porą ludzi samotnych» i czasem, gdy można «popłakać», odzwierciedlając smutek i nostalgię za przeszłością.

Dziś gościem naszej rubryki poetyckiej jest już znany naszym czytelnikom poeta Pan Zdzisław Zembrzycki. On łaskawie udostępnił swoje najnowsze jesienne impresje, które kolorowo przeplatają się z motywami melancholii i refleksji.



gdy ogrodnik się gapi
na jej barwną sukienkę
myśli u niego grzeszne
więc „całusną panienkę”
zaprasza aby zechciała
pójść z nim do warzywnika
odgadła „co się święci”
i sprytnie się wymyka
do parku gdzie jarzębinom
będzie malować korale
czekały na to cierpliwie
teraz są nagradzane
na polach i w lasach nici
rozwiesi „babiego lata”
zachodnim wiatrom każde
liście z alejek zamiatać
w listopadzie zmęczona
kiedy przyjdą dni słoty
popatrzy zadumana
na efekt swojej roboty.

Październikowa jesień

złoto i czerwień
w koszyku nosi
wianek z jarzębin
wplotła we włosy
różne kolory
ma na palcie
szczodrze rozdaje

pytanie czy jest

Zamyślenie

przyszła miłość późna
spadła jak dojrzałe jabłko
w starym zadawało się
już zapomnianym sadzie
pomysł to pomyłka
a jej narodziny szalone
wtedy ona szepnęła
nie martw się to wasz czas
przychodzę zawsze w porę
mój zegar nakręcają uczucia
nie hamuj ruchu wskazówek
kochaj i chciej być kochany.

Lubię deszcz

(humoreska z parasolem w tle)
mnie to zupełnie nie przeszkadza
gdy się na dworze deszcz rozpada
gdyż wtedy mogę tak przyjemnie
pod parasolem przytulić ciebie
bo przecież naturalnym jest
aby kobiecie pomoc nieść
tak spontanicznie bez podtekstu
i nawet mąż zamiast protestu
gdy sobie ten fakt uświadomi
to swoją zazdrość wnet poskromi
widząc że ktoś pod parasolem
od deszczu chroni jego żonę
z tego powodu co przyznaje
zbyt długiej suszy nie uznaje
lubię gdy niebo się zachmurzy
to dobrze mym zamiarom służy
czekam na deszcz a gdy już pada
usłudnie parasol rozkładam
i nikt nie może mi zarzucić
abym chciał kogoś zbałamucić.

Gdy wyczerpie się czas poetyckiej pieśni

gdy będzie trzeba odejść
to przecież nie wszystkim
zostaną moje wiersze
w tomikach na półce
pożółkłe luźne kartki
z niedokończoną myślą
których dusza nie wzięta
bo nie jest cielesną
kiedy po nie ktoś sięgnie
to pomyśli z nostalgią
że poezja na zawsze
pozostanie magią
jej strofy powstają
z marzeń i niespełnień
tego co w ludzkich sercach
od lat dzieje się niezmiennie
więc jeśli przyjdzie odejść
bo wyczerpałem limit
to będzie znaczyć tyle
że wiersze napiszą inni.

Jesienny park

gaśnie płomień w parkowych różach
choć i piękno ich jeszcze wzrusza
brzoza w bieli z klonem w czerwieni
smętnie nuć wietrznego bluesa

gwar już odszedł cisza w alejkach
ławki smutne drzewia czekając
może spocznie ktoś w zycia biegu
a tu tylko przemknął się zając

zanurzony w poszum barwnych liści
których setki wokół mnie wirują
uśmiecham się do wiewiórek
tylko one jeszcze baraszkują.



Opracowała Łucja USZAKOWA

Zdzisław ZEMBRZYCKI

Gdy wokół jesienneje

kocham naszą jesień
okrytą woalem
dojrzałej melancholii
ubraną w kolory
aby odpędzić
myśli o przemijaniu
pocałunek chłodu
spadają orzechy
umart kwiat białej róży
tylko w kominku
drwa płoną wesóło
żywym płomieniem
a ty masz wciąż
słońce we włosach
kasztanowe spojrzenie
uśmiech Mony Lizy
przywołana wierszem
istniejesz - abym mógł
„smakować tęsknotę”.



„Babie lato”

niezdecydowanie
falowanie uczuć
taki stan niedosytu
po ludzku smuci
uświadamia sobie
jak niepewnym jest
„bycie blisko”
rozważa do bólu
wzajemne relacje
myśli co oznacza
kiedy ona inicjuje
wirtualną ciszę
jest to zapomnienie
czy symptom rozstania
zamęcza psychikę
niemym zapytaniem
czy chce być bliska
i czy taką jest.

idę zastłuchany w szmer liści
wirują coraz bliżej ziemi
wiatr podrywa je do lotu
lecz nie mają siły wzlecieć
na korony drzew gdzie był ich dom
smętnie szeleszczą pod nogami
bezsilne chociaż tak strojne
kolory cieszą oczy przechodniów
czy ktoś pomyśli że one umierają
idę trzymając pod rękę jesień
wieloletnią barwną przyjaciółkę
zwierzam się jej ze swoich myśli
wokół liście jesienne liście.



Kasztany

zawsze w
kolejne wrześniu
spadają niosąc

szczęście

nie tylko zakochanym
rudo – brązowe kasztany
lubię słuchać ich stuku
na żwirze i ulicznym bruku
wtedy jak mały chłopiec
po kasztan chciałbym pobiec
minęły młodości lata
czas srebro we włosy wplata
staje się sentymentalny –
gdy widzę jak lecą kasztany.
w pamięci mam park i alejkę
miałaś wtedy brązową sukienkę
nasz świat był w purpurę ubrany
z drzew rude spadały kasztan

Jesienne

dotykam cię dotykam
opuszkami palców
poprzez klawiaturę
nie cielesnie pieszczę
przez ekran podglądam
zupełnie bezgrzesznie
szepczę ci do ucha
o kochaniu wierszem



z herbacianą różą
zerwaną na klombie
w kolorowych liściach
zblizam się do ciebie
jestem w ich szeleście
jesiennie cię pieszczę.

List to czy wiersz

(tomik „Wplecione w końską
grzywę»)

piszę do ciebie list
w kopertę wkładam słowa
najprostsze bez ozdóbek
może to jednak nie jest list
tylko jesienna z tobą rozmowa
zamieszczam w nim
podniebny „klucz” żurawi
niepokojący krzykiem niebo
szeleszczącą tuż przy ziemi
skargę opadających liści
brązowy „kasztanowy deszcz”
toczący się pod nogi
i skojarzenie jak to jest

że w nim są twoje oczy
w kopercie także zmieścił się
wścibski październikowy wiatr
który nie bacząc na konwenanse
„dysząc” brzozie suknię zdart
dokładał jeszcze z rabatów
przygasający płomień róż
i astrów wielobarwny kwiat
a wrzosa tak wrzosa koniecznie
bo tylko z nimi jest jesienne
to jednak list
wiersza się gdzieś zagubił wątek
przewodnia myśl już nie istnieje
a tyle chciałem ci napisać
słów ciepłych miłych osobistych
wokół nas piękno jesienneje
to wiesz.

Mgła

w jesienne dni
gdy mgły się ścielą
białym welonem
ta mleczna dal
przesłania ciebie
i jest mi żal
że czas tak biegnie
chociaż to wiem
ale ta jesień i ta mgła
twojej obecności brak
spojrzenia
mrugnięcia rzęs
a przecież jesteś
w dali tam
w twoim ogrodzie
także jest mgła
rozsuwa się
pełnie znad stawu
do szyb się lepi
woalem ciszy
otula troskliwie
siwym szalem
wszystko
ciebie i mnie
po prostu nas.

O jesiennej pannie

od kilku dni czaruje
świat ubiera w kolory
powoduje dni krótsze
i zimniejsze wieczory
do sadów się zakrada
jabłka obcadowuje
aby szybciej dojrzały
wcale się nie krępuje



chodząc po świecie
w parkach i lasach
drzewa wybiera
najpierw maluje
potem „rozbiera”
bezwstydnie z liści
niech stoja gołe
pewnie ma z wiosną
cichą umowę
ja ogołacam
ty niewzruszenie
ubierasz drzewa
w wiosenną zieleń.

Piękno

w purpurze
opadających liści
z jarzębiną
we włosach
przyjdź
parkową alejką
będę czekał
z jesienną różą.

Wrzosa zakwitają jesienią

wyбираsz wrzosa tej jesieni,
są bardzo piękne więc rozumiem
we wrzosach teraz szukasz tego
czego nie odnalazłaś u mnie
mam żal że właśnie na te wrzosa
kierujesz dziś swoje spojrzenie
a moje róże wyrzuciłaś
skazując je na zapomnienie
we wrzosach także ci do twarzy
choć w sercu drga nuta zazdrości
że z wrzosem przegrywają róże
które ci też dają z miłą

Czas

kiedy pomyślę jak szybko biegnie
to skojarzenia są raczej smętne
ale gdy głębiej się zastanawiam
fakt że upływa tak konsekwentnie
budzi mój podziw ten jednostajny
ruch co totalnie objął we władanie
planetę Ziemię - wszystko co żywe
kosmiczne dzieło ludzdom nieznanie.
na próżno człowiek aby zatrzymać
próbuję ująć go w jakieś ramy
wymyślił zegar i kalendarze -
lecz czas jest ciągle nieubłagany
pochłania wszystko na swojej
drodce
nie ma dla niego alternatywy
wyznacza trwałość każdego życia



I співали, і борщем годували...

АМАТОРСЬКИЙ вокально-хоровий гурт «Розмай» вже неодноразово презентував мистецтво нашого краю на фестивалях у Польщі. У 2025 році під керівництвом директорки Центрального будинку народної творчості та дозвілля селища Кельменці Алли Ілаш, колектив взяв участь у фестивалі FolkArt-25, що відбувся у місті Любань.

За яскравий колорит, автентичність та щирість учасники здобули схвальні відгуки організаторів і глядачів. Після завершення фестивалю, в якому брали участь 12 польських аматорських колективів, ще довго містом бринів відгомін наших пісень і танців, як символ українського натхнення та єднання культур. Гості з Чернівецької області подякували за теплу атмосферу, щедрі українські гостинці та щирість, висловивши вдячність у місцевій



газети «Ziemia Łubańska».

«Ми спільно відчуваємо чудову різноманітність культур, яка однозначно перетинає межі і зрозуміла всім без слів. Ми із захопленням дивилися на радісні, енергійні розваги мешканців Любані та гостей, все це надовго після завершення фестивалю згадуватимемо вдома. Ми щиро дякуємо за гостинність, теплі слова та окремо — пані Ксенії Коваленко за підтримку і сприяння» — з публікації в газеті «Ziemia Łubańska».

Попри те що музично-жартівливим гаслом фестивалю було «Maryno, gotuj pierogi!» (Марино, готуй вареники!), кельменецькі аматори пригостили присутніх українським борщем, який приготували з інгредієнтів, привезених із собою з дому.



KAČIK DLA DZIECI

Kocurek Puszek i wróbelek

NA CZERWONYM DACHU za wysokim kominem mieszkał kot o imieniu Puszek. Miał mięciutką i długą srebrną sierść i łakomy język. Puszek nigdy nie zjadł żadnej myszy, ani ptaszka, ani żadnego innego zwierzęcia. Był z nimi przyjacielem. Wołał inne smakołyki. Chodził do swojego domku po kielbaski, boczek i mleko.

Pewnego dnia na jego dachu zagnieździła się rodzinka wróbelków. Mamusia, tata i ich mały ptasi synek. Zbudowali sobie gniazdo tuż pod dachem, ładnie w rogu. Było tam ciepło, ponieważ znajdowało się w zakątku, gdzie nie docierał wiatr ani krople deszczu. „Dobre miejsce wybrałem, bardzo dobre,” pochwalił się tata wróbel. W tym momencie po dachu obok nich cicho przeszedł kocurek Puszek. Mamusia małego wróbelka przeraziła się, gdy zobaczyła kota w pobliżu nowego gniazda. „Nie jestem pewna, czy to najlepsze miejsce w okolicy,” przestraszona szepnęła do męża. Wróbelki nie знаły kocurka. Nie wiedziały, że Puszek nie je ptaszków. Zazwyczaj wróbelki trzymają się z daleka od kotów. Dlatego się go bały. Zastanawiały się, czy nie przenieść gniazda. Ale nie miały już siły na przeprowadzkę. Postanowiły zostać. Powiedziały sobie, że nie będą zwracać uwagi na kocurka i nie będą mu się pokazywać. Może on też nie zauważy ich.

I tak mijał czas. Przez cały ten czas wróbelki ładnie mieszkali w rogu pod dachem, a kocurek Puszek za kominem na dachu. Wszystko było w porządku... Do pewnego momentu. Było wtedy słoneczne letnie popołudnie, kiedy mały wróbelek chciał się przelecieć. Jego rodziców akurat nie było w gnieździe, musieli załatwić coś ważnego i wybrali się tam bez synka. Mały wróbelek kręcił się, obracał, rozciągał, nie mógł wytrzymać w jednym miejscu. Nierozważnie zdecydował się na pierwszy lot. Rozpostart skrzydła, napiął mięśnie i wkroczył w pustkę. Machając skrzydłami na sto sześć. Tak bardzo się starał, że całkiem mu to szło. Jednak po chwili siły go opuściły. Dlatego na chwilę stanął na trawie przed domem.

Nagle przed nim pojawił się kocurek Puszek. Przechodził obok niego, kręcił się i chodził wokół małego wróbelka w kółko, jakby chciał mu coś powiedzieć. Ale mały wróbelek miał tak wielki strach, że zebrał ostatnie siły i jak najszybciej wzleciał z powrotem do gniazda. Kocurek Puszek smutno wrócił z powrotem za komin.

Następnego dnia powtórzyło się to samo. Wróbelek odpoczywał na trawie, gdy nagle przed nim pojawił się kocurek. Znowu krążył wokół wróbelka, kręcił się i wyginał. Wróbelek zdał sobie sprawę, że nie chce go zjeść i że



kocurek nie chce mu zaszkodzić. Nieśmiało zapytał: „Cześć kocurze, czegoś chcesz? Chcesz mi coś powiedzieć?” „Bardzo mnie to boli,” odpowiedział kocurek Puszek. „Co cię boli?” dopytywał wróbelek. „To,” powiedział kocurek i pokazał mu zacisnięty sznurek na ogonie. Wróbelek spojrział. Na ogonie kocurka był stary, brudny supeł, związany tak mocno, że ranił skórę kocurka.

„Nie bój się, pomogę ci,” wróbelek od razu podleciał do ogona i dziobem zaczął grzebać w sznurku. To było trudne, ale wróbelek się nie poddał. Po chwili sznurek spadł z ogona. Kocurkowi Puskowi bardzo ulżyło. „Dziękuję ci, przyjacielu, związały mi go źli ludzie, których spotkałem kilka dni temu na spacerze. Nie umiałem go zdjąć,” tłumaczył Puszek. „A ty mnie nie zjesz?” zapytał jeszcze trochę przestraszony wróbelek. „Oczywiście, że cię nie zjem. Nie musisz się bać. Lubię inne smakołyki. Ptaszki mi nie smakują. Mają na sobie tyle piór, że bym się udusił! Chodzę do moich ludzi do domku po inne smakołyki. Ja jestem przyjacielem innych zwierzątek,” wyjaśnił kocurek, ocierając się przyjaźnie o wróbelka swoim srebrnym futerkiem. Ten zaczął się chichotać, ponieważ futro łaskotało go w dziób.

Wieczorem, gdy cała ptasia rodzinka siedziała już razem w gnieździe, wróbelek postanowił opowiedzieć wszystko rodzicom. Jak pomógł kocurkowi, jak się go bał, ale w końcu odkrył, że to przyjaciel. Jego mama drżała z przerażenia, gdy słuchała opowieści. Ale potem pochwaliła wróbelka za odwagę i za to, że pomógł Puskowi. Od tej pory wróbelkom mieszkano się pod dachem lepiej niż kiedykolwiek wcześniej. Wiedzieli, że nie grozi im żadne niebezpieczeństwo. Zyskali nowego przyjaciela. A przede wszystkim nigdy nie zapomnieli, że nie mogą oceniać kogoś tylko po tym, jak wygląda. Zbyt wcześnie odrzucali kocurka Puszkę tylko dlatego, że był kotem.

Franciszek KLIMKO Czego potrzeba kotu

Kotu potrzeba niewiele:
Pogłaskać go tylko w niedzielę,
w poniedziałek, wtorek i w środę
leciutko podrapać go w brodę,
w czwartek, w piątek i w sobotę
pobawić się trochę z kotem
i w niedzielę – znów niewiele.
A jeśli ci się uda

pokochać go troszeczkę
i tym co mu smakuje
napelnić mu miseczkę
i mocno postanowisz
nie oddać go nikomu
i zgodzisz się by czasem
porządził trochę w domu,
to zauważysz potem
(to zresztą przyjdzie z wiekiem),
że będąc bliżej z kotem,
jesteś bardziej człowiekiem.

GAZETA POLSKA Bukowiny

«Газета польська Буковини»

Реєстр. св-во серія ЧП №346-26р

Засновник: Чернівецька обласне Товариство польської культури ім. А.Міцкевича

Вydawca: Redakcja czasopisma «Bukowina».



Projekt finansowany ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ramach konkursu pn. Polonia i Polacy za Granicą 2023 ogłoszonego przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów



Projekt „Polska Platforma Medialna Ukraina 2023-2025” realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja.

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych.



Utwór jest dostępny na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa 4.0 Międzynarodowa. Pewne prawa zastrzeżone na rzecz Obwodowego Towarzystwa Kultury Polskiej im. Adama Mickiewicza w Czerniowcach. Utwór powstał w ramach zlecenia przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów, a od 1 lipca 2024 roku Ministerstwa Spraw Zagranicznych, zadani w zakresie wsparcia Polonii i Polaków za granicą w 2023 roku. Zezwala się na dowolne wykorzystanie utworu, pod warunkiem zachowania ww. informacji, w tym informacji o stosowanej licencji i o posiadaczach praw.

Rada Redakcyjna:

Władysław STRUTYŃSKI
Antonina TARASOWA
Regina KAŁUSKI

Olga RUSNAK
Maria MALICKA
Korina ZOZULA
Walentyna WYSZNIAK

Adres redakcji:

58000 Czerniowce, ul. Ukraińska 22 p. 22.

Адреса редакції: 58000 м. Чернівці,

вул.Українська, 22, к.22.

Tel.: 0372/ 52-47-37, tel./fax: (0372) 55-26-59.

Strona internetowa Obwodowego TKP im. Adama Mickiewicza oraz „Gazety Polskiej Bukowiny” www.bukpolonia.cv.ua

Zespół redakcyjny:

Antonina TARASOWA
(Redaktor Naczelny)
Władysław Strutyński,
Łucja Uszakowa,
Sergij Szwydiuk,
Artur Oskwarek,
Maryna Łysiuk,
Tomasz Kałuski,
Walentyna Karpiak.

«Газета польська Буковини» виходить раз на місяць.

Газета розповсюджується через первинні організації Товариства польської культури ім. А.Міцкевича і продається у римо-католицькому костелі в Чернівцях та у костелах області.

Ціна договірної.